



**BOGDAN GANCARZ**

redaktor wydania

**M**oc truchleje... – głoszą słowa dobrze znanej kolędy. W mijającym roku staraliśmy się, jak zwykle, przedstawić siłę dobra, pokazywać inicjatywy broniące słabych i chorych przed mocą władzy i pieniądza. Dodawaliśmy również ludziom otuchy, pokazując to, co piękne. Pragnęlibyśmy nadal służyć Czytelnikom tak przedstawianą Dobrą Nowiną. ■

## ZA TYDZIEŃ

- AKCJA „ŚWIĄTECZNA PACZKA”, której patronowaliśmy medialnie, wzbudziła ogromne zainteresowanie. Piórem Piotra Legutki przedstawimy podsumowanie tego przedsięwzięcia.
- Mijający rok obfitował na terenie naszej archidiecezji w wiele ciekawych wydarzeń. Pokażemy je w OBIEKTYWIE NASZYCH FOTOREPORTERÓW.



Życzę wszystkim  
Czytelnikom  
radosnych świąt  
Bożego Narodzenia  
i dobrego Nowego Roku.  
Niech przez  
„Gościa Niedzielnego”  
kultura chrześcijańska  
coraz pełniej wchodzi  
do naszych domów.



ABP STANISŁAW  
DZIWISZ  
METROPOLITA  
KRAKOWSKI

Wigilia na krakowskim Rynku

## Największa w Polsce



Jak co roku tuż przed świętami krakowski Rynek zamienił się w wielki stół wigilijny.

18 grudnia pod wieżą ratuszową krakowski restaurator Jan Kościuszko zorganizował wigilię dla bezdomnych i ubogich.

„Już ósmy raz dzielimy się z potrzebującymi i z roku na rok przychodzi coraz więcej osób. W 1998 roku rozdaliśmy ponad 4 tysiące porcji, a w ubiegłym 53 tysiące. Wolałbym, żeby było odwrotnie” – mówi pomysłodawca

**Na głodnych czekały pierogi**

i główny sponsor wigilii Jan Kościuszko. W tym roku rozdano ponad 150 tys. pierogów, 6 tys. litrów zupy grzybowej i 6 ton kapusty z grzybami.

W południe z mieszkańcami Krakowa spotkał się ks. abp Stanisław Dziwisz. „Jesteśmy tu z wszystkimi, którzy potrzebują pomocy i wsparcia. Cieszę się, że mogłem tu być po raz pierwszy, ale się smucę, że jest tyle biedy” – powiedział do zgromadzonych Ksiądz Arcybiskup. ■

## ELENI PRZYBLIŻYŁA ŚWIĘTA



**Ó**smego grudnia w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym w Rabie Wyżnej stanęła choinka. Powodem był przyjazd Eleni, która dla pacjentów i personelu tego ośrodka zaśpiewała najpiękniejsze kolędy i podzieliła się z nimi opłatkiem. Niewielka kameralna sala i ujmująca osobowość artystki sprawiły, że kilkugodzinne spotkanie odbywało się w prawdziwie rodzinnej i świątecznej atmosferze. ZOL w Rabie Wyżnej powstał z inicjatywy młodych ludzi, którzy wsparci przez ks.

**Przyjazd piosenkarki zorganizowała TVP, która w Wigilię wyemituje program nt. ośrodków Caritas**

abpa Stanisława Dziwisza i Przyjaciół z zagranicy, chcieli wyjść naprzeciw potrzebom ludzi chorych i niepełnosprawnych. Obecnie jest prowadzony przez Caritas Archidiecezji Krakowskiej, przyjmując co roku ponad pięciuset pacjentów. ■

## Spotkanie ze św. Mikołajem



ADAM WOJNAR

Metropolita rozmawia z dziećmi

**KRAKÓW.** Tysiąc dzieci z ubogich rodzin z terenu archidiecezji krakowskiej spotkało się na dziedzińcu Domu Arcybiskupów Krakowskich. Wcześniej obejrzały spektakl „Gdzie jesteś, Święty Mikołaju?” w wykonaniu aktorów z zespołu „Duo Fix”. Z uczestnikami imprezy, którą zorganizowała Caritas Archidiecezji Krakowskiej,

spotkał się również ks. abp Stanisław Dziwisz. Rozmawiał z dziećmi i modlił się z nimi. Mikołajowe paczki dla dzieci zostały wypełnione dzięki darom, kwestom organizowanym pod kościołami oraz ofiarom ze skarbonek w Katedrze wawelskiej, przekazanym przez ks. infułata Janusza Bielańskiego, proboszcza parafii archikatedralnej.

## Wiggen wylądował!

**MUZEUUM LOTNICTWA.** Do Krakowa przyleciał samolot Saab37 Wiggen. Jest on darem Królewskich Szwedzkich Sił Powietrznych dla krakowskiego Muzeum Lotnictwa. Ten wielozadaniowy samolot bojowy jest zaczątkiem kolekcji współczesnych samolotów wojskowych w zbiorach muzeum. Placówka otrzymała go w darze (podobnie jak inny szwedzki samolot Saab35 Draken) dzięki życzliwości Svena Scheiderbauera, byłego dyrektora Muzeum Szwedzkich Sił Powietrznych. Niewiele osób zapewne przypuszczało, z jakimi

trudnościami przyjdzie się zmierzyć, aby dostarczyć samolot z lotniska do muzeum. Pod jego ciężarem wiozący go ciągnik grzązł w ziemi, poza tym okazało się, że w niektórych miejscach skrzydła samolotu mogły zawadzić o uliczne latarnie. Trzeba było usuwać te przeszkody na bieżąco, gdyż groziło zablokowanie na wiele godzin ruchu ulicznego. Teoretycznie samolot mógł wylądować na pasie startowym Muzeum Lotnictwa, ale nie pozwalały na to procedury Szwedzkich Sił Powietrznych.



ADAM WOJNAR

Wiggen jest zaczątkiem nowej kolekcji w Muzeum Lotnictwa

## Wizyta prof. Sabato

**KRAKÓW** Ksiądz Arcybiskup Stanisław Dziwisz przyjął w Domu Arcybiskupów Krakowskich znanego włoskiego anestezjologa prof. Sandro Sabato, który jako młody asystent brał udział w klinice Gemelli w leczeniu Papieża Jana Pawła II po zamachu 13 maja 1981 roku. Prof. Sabato jest wykładowcą Uniwersytetu Tor Vergata w Rzymie.



TADEUSZ WARCZAK

Przyjechał śladami Jana Pawła II – powiedział Metropolita Krakowski

## Młodzieżowe Koło Caritas

**W NOWYM TARGU** młodzi górale założyli Podhalańskie Koło Caritas. Organizacja ściśle współpracuje z Caritas Archidiecezji Krakowskiej i Akcją Katolicką przy przeprowadzaniu akcji charytatywnych i innych przedsięwzięć tego typu. W podziękowaniu za dotychczasową współpracę ks. Tomasz Pilarczyk z krakowskiej Caritas wręczył młodemu aktowi powołania koła. Grupę tworzy kilkunastu uczniów z nowotarskiego Zespołu Szkół Rolniczych

(na zdjęciu). Pracę uczniów koordynuje pedagog szkolny Beata Stawicka i katecheta ks. Dariusz Ostrowski. Uczniowie wspierają swoją działalnością m.in. Dom Dziecka w Zakopanem, nie zapominają także o swoich najbliższych kolegach. „Nieraz tuż przed studniówką okazuje się, że ktoś nie chce na nią przyjść, nie mogą zapłacić za imprezę i kupić ubrania. Będziemy chcieli dyskretnie takim osobom pomóc” – mówią młodzi.



JAN GRABINSKI

## Z Krakowa do Bułgarii

**DOM ARCYBISKUPÓW KRAKOWSKICH.** 15 grudnia Leszek Sosnowski przekazał o biskupowi Sofii Christo Proikovowi cały nakład „Poezji wybranych i Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II wydanych w języku bułgarskim. Wieczorem w klasztorze Ojców Zmartwychwstańców współtwórcy książki spotkali się na

recytacji poezji papieskiej w języku bułgarskim, którą przygotowały studentki bułgarystyki z Uniwersytetu Jagiellońskiego. „Sercem i motorem wydania poezji papieskiej był o. Lucjan Bartkowiak, który tak długo do mnie przychodził, aż wychodził tę książkę” – opowiadał Leszek Sosnowski, prezes oficyny Biały Kruk.

Bp Małysiak  
o Janie Pawle II

## Dialog przyjaciół

Lektura każdej książki ks. bp. Albina Małysiaka jest wielką przyjemnością. Po raz kolejny odsłania bowiem budujący obraz tego sędziwego kapłana, który z żołnierską sprężystością nie przestaje „z radością głosić Ewangelię”. Nie inaczej jest w przypadku książki „Służyłem z Janem Pawłem Wielkim”.

Biskup Albin w obszernym wywiadzie „Dla mnie zawsze był wielki” wspomina dzieje swej przyjaźni z Karolem Wojtyłą. Wspomina nie aby się chlu-

bić, lecz by dać świadectwo świętości Jana Pawła II. „Uczyłem się od Ojca Świętego pobożności, modlitwy, spojrzenia Chrystusowego na wszystko, co mnie otacza. (...) Jasnego spojrzenia na świat, na wszystkie sprawy, optymistycznego, radosnego, pomimo różnych trudności, jakie się pojawiały” – mówi.

Wartość książki podwyższa opublikowanie po raz pierwszy korespondencji między Janem Pawłem II i bp. Albinem. O ile dobrze policzyłem, jest tu 27 listów Jana Pawła II i 47 listów bp. Albina. Jest to przykład dialogu przyjaciół, dialogu Papieża z „moim Albinem”. Książkę kończą również niepublikowane dotąd notatki bp. Albina relacjonujące pielgrzymki papieskie.

**BOGDAN GANCARZ**

Ks. bp Albin Małysiak, „Służyłem z Janem Pawłem Wielkim”. Pod redakcją Małgorzaty i Mieczysława Pabisów. Szczecinek 2005, Fundacja „Nasza Przyszłość” (ul. Klasztorna 16, 78-400 Szczecinek, tel. 0-94 373-11-60, e-mail: fnp@fnp.pl)

Krakowskie szopki

## Pałace Dzieciątka Jezus

Po raz 63. krakowscy szopkarze przynieśli swe dzieła na Rynek Główny. Pojawiły się w nich nowe motywy plastyczne: figurki Jana Pawła II i ks. abp. Stanisława Dziwisza, okno papieskie z Franciszkańskiej 3 oraz model Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

Konkurs Szopek Krakowskich odbywa się corocznie (z wojenną przerwą) od 1937 roku. W tegorocznym wzięło udział ponad 150 osób. Wiele z nich robi szopki od kilkadziesiąt lat, np. członkowie znanej szopkarskiej rodziny Malików ze Zwierzyńca (kontynuującej poza tym zanikający już zwyczaj chodzenia z szopką, czyli urzędowania przedstawień związanych ze świętami Bożego Narodzenia), rodzina Moszewów, Bronisław Pięcik (robiący szopki od 1962 r.), Jan Kirsz (debiutujący w konkursie w 1967 r.) czy Lucyna

Szopa, która szopkarską pałeczkę przejęła po ojcu, Stanisławie Paczyńskim, szopkarzu jeszcze przedwojennym. W konkursie biorą licznie udział także dzieci, również te niepełnosprawne (w tym roku np. pojawiła się po raz pierwszy szopka wykonana w czernichowskich Warsztatach Terapii Zajęciowej).

Wbrew słowom starej kłedy „szopa bydłu przyzwoita i w dodatku źle pokryta pałacem była”, krakowskie szopki mają rzeczywiście formę pałacyków. Po prostu jest to szopka miejska, wykorzystująca bogato zdobione elementy architektury krakowskiej: kościoła Mariackiego, Katedry Wawelskiej,

**W szopce Bronisława Pięcika centralnym elementem jest ołtarz Wita Stwosza**



ZDJĘCIA ADAM WOJNAR

Wieży Ratuszowej, Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego. Owe pałace Dzieciątka Jezus, wykonywane misternie z bardzo wielu części, co roku mają inne elementy (przy zachowaniu tradycyjnej formy szopki krakowskiej). Bronisław Pięcik, który zwyciężył w kategorii szopek dużych, umieścił np. w swej szopce kopię ołtarza Wita Stwosza z kościoła Mariackiego. Szopkarze nie zaskle-

piają się jednak w zakętym kręgu tych samych motywów. Pojawiają się nowe, wychodzące poza architekturę krakowskiego Starego Miasta, np. zaczerpnięte z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Na stałe zagościły też w szopce krakowskiej motywy papieskie. Bywają w niej figurki papieża Jana Pawła II, czy też okno papieskie z Franciszkańskiej 3, zegar ze wskazówkami zatrzymanymi na 21.37, godzinie śmierci Ojca Świętego (tak było m.in. w szopce Jana Kirsza, która zwyciężyła w kategorii szopek miniaturowych). Pojawiają się także nowe materiały, z których są wykonywane szopki, np. plastikowe butelki używane do budowy wież, a nawet nowe techniki – np. hafciarska!

**ANTONI BOGDANOWSKI**

**Nowym elementem szopki stała się architektura bazyliki w Łagiewnikach**



Stanowi swoisty barometr, wskazujący okresy, kiedy na Skalne Podhale zjeżdża się najwięcej turystów. W 2006 roku rozpocznie się **modernizacja kolejki na Kasprowy Wierch, łącznie z wymianą wagoników, co zdecydowanie poprawi przepustowość tego niezwykle malowniczego szlaku komunikacyjnego na linie.**

tekst  
**JAN GŁĄBIŃSKI**

**P**rzed jej dolną stacją w Kuźnicach ustawiają się tłumy ludzi, tworząc kolejkę do kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Sędziwe wagoniki, z których rozpościera się widok zapierający dech w piersiach na panoramę Tatr, mają przed sobą już siedemdziesiąty sezon i jednocześnie ostatnią możliwość przewiezienia turystów żądnych szaleństw narciarskich na tatrzańskich szczytach.

Wszystko zaczęło się w dwudziestolecie międzywojennym, kiedy Zakopane było ulubionym kurortem Polaków, a dla niejednego artysty okazją do szukania natchnień, które przychodziły z obcowania z tatrzańskimi halami i dziedzinami. Jak pisał Kazimierz Tetmajer, górską halą dlatego jest godna pochwały, że patrząc na nią „można światą zapomnieć i zapomnieć siebie”. Poeci wspólnie z innymi turystami dzięki kolejce od 1936 r. mogli zerkać na tatrzański krajobraz, pokonując jej trasę na

długości 4290 m przy 936 m różnicy wysokości.

Budowę kolejki rozpoczęto 1 sierpnia 1935 r., z inicjatywy płk. Aleksandra Bobkowskiego – prezesa Polskiego Związku Narciarskiego. Przy pierwszej w Polsce na Kasprowy Wierch pracowało około 1000 osób z całego kraju. I tak, po kilku miesiącach ciężkiej pracy, pod koniec grudnia 1935 r. ukończono budowę stacji w Kuźnicach i Myślenickich Turniach. Trzy miesiące później, 15 marca 1936 r. po raz pierwszy kolejka z pasażerami dojeżdża na szczyt Kasprowego Wierchu.

### Kiedy „wylęgają” się świstaki

Prócz euforii radości, że przedsięwzięcie się udało, nie brakło protestów działaczy ochrony przyrody. Takowe pojawiają się bezustannie. Niedawno ekolodzy ze Śląska skarżyli się na opieszałość Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Nowym Sączu, do którego złożyli skargę na zakopiańskie władze, że pozwalają na rozbudowę kolejki na Kasprowy Wierch. Jak pisze w liście do mediów śląski ekolog Radosław Ślusarczyk „lobby samorządowo-biznesowe w imię maksymalizacji zysków dąży do nieopohamowanego rozwijania masowej turystyki i narciarstwa zjazdowego”.

Paweł Murzyn z PKL nie rozumie protestów ekologów. „Ich protesty nie mają nic wspólnego z rzeczowymi argumentami. Słyszymy tylko »nie«, bo »nie«. Tymczasem niezależni eksperci w raporcie środowiskowym określają chłonność terenu, czyli możliwość przebywania określonej liczby turystów w jednym czasie. Stąd automatycznie nie może dochodzić do żąd-

nych nadużyć” – wyjaśnia Paweł Murzyn.

Już wkrótce Tatrzański Park Narodowy, który prowadzi monitoring turystów na górskich szlakach, wprowadzi dodatkowe usprawnienia z tym związane, pojawią się m.in. internetowe kamery. „Nie można ograniczać ruchu turystycznego, ale jak najlepiej go pilotować. Przykładowo, raz można wywieźć kolejką więcej turystów bez szkody dla przyrody, a kiedy ta liczba jest za duża, nie można tego zrobić, bo np. w tym czasie »wylęgają» się świstaki” – tłumaczy Paweł Murzyn.

### Ponad pół miliona rocznie

Kolejka składa się z dwóch niezależnych od siebie odcinków: z Kuźnic na Myślenickie Turnie i z Myślenickich Turni na Kasprowy. Na każdym odcinku na jednej linie zawieszane są dwa wagoniki: jeden poruszający się do góry, drugi – na dół. Wagonik jedzie z szybkością 7 metrów na sekundę, przewożąc jednorazowo 36 osób, kursując od 7 lub 8 do 16 – latem nawet do 21. Dziennie w wagonikach tam i z powrotem przemierzają się blisko 2000 osób. Roczny bilans zamyka się zwykle liczbą pół miliona przewiezionych pasażerów. Co roku okresowe remonty wyłączają kolej z eksploatacji w maju i listopadzie, nie funkcjonuje ona także podczas silnego wiatru i oblodzenia. Wagonik z kompletem osób waży ok. 4 ton, jednak konstruktorzy kolejki przyjęli bardzo duży margines bezpieczeństwa – liny zdolne są udźwignąć ciężar o masie 296 ton!

Często na tych, którzy są zdegustowani kolejką do kolejki, czekają „koniki”. „Należy się ich wystrzeżać, bo **Wagonik sunie śmiało wśród smreków**

Ostatni sezon starych wagoników

# Malowniczy



JAN GŁĄBIŃSKI

ów kolejki na Kasprowy Wierch

# szlak na linie

ich działalność jest całkowicie sprzeczna z przepisami i zasadami. Często też oferując bilety lub miejsca w »ogonku« po paskarskich cenach” – mówi Paweł Murzyn z Polskich Kolei Linowych.

## Wagonik jakby spadał

Jazda jest emocjonująca, zwłaszcza dla niedoświadczonych turystów, którzy, szczególnie przejeżdżając przez podpory, przeżywają nie lada strach. Odnosi się bowiem wrażenie, że wagonik spada. „Wynika to z faktu, że lina normalnie idzie ukośnie do góry, a po podporze przesuwają się poziomo, więc relatywnie opada” – uspokaja Paweł Murzyn.

Już wyjeżdżając z dolnej stacji w Kuźnicach, łatwo można zauważyć na Polanie Kalatówki klasztor ss. albertynek z Pustelnią Świętego Brata Alberta. Krajobrazy z minuty na minutę stają się coraz bardziej zapierające dech w piersiach. Z okien wagoników odsłania się bowiem widok na rozległą panoramę Czerwonych Wierchów i strome białe ściany Jaworzyńskich Turni. Wcześniej można zobaczyć szczyt Giewontu o kształcie zupełnie innym niż znany z Zakopanego.

Na wysokości 1352 m n.p.m. na Myślenickich Turniach następuje przesiadka do drugiego wagonika. Następny odcinek trasy jest bardziej stromy. Z prawej strony dobrze widoczny Kocioł Goryczkowy – w czasie zimy raj narciarski. Wagonik sunie dalej nad dziką Doliną Suchą Kasprową i „dobija” do górnej stacji kolejki.

## Biały Pielgrzym na Kasprowym

Późnym popołudniem 6 czerwca 1997 r. wewnątrz wa-

gonika, który „dobił” do górnej docelowej stacji Kasprowy Wierch był sam Jan Paweł II i jego najbliżsi współpracownicy. Podczas pamiętnej wizyty w Zakopanem, zupełnie niespodziewanie Ojciec Święty postanowił przyjrzeć się tatrzańskiemu krajobrazowi z Kasprowego Wierchu. W drodze wspominał, że najczęściej tę trasę pokonywał piechotą. Na szczycie Papiież przywitał się z przygodnie napotkanymi turystami. Mimo wiatru i lekkiego zachmurzenia przez około 20 minut Jan Paweł II podziwiał widok gór. Później wypił herbatę w barze. Wypytywał jego właścicieli, co się dzieje z poprzednimi gospodarzami, tymi, których pamiętał z dawnych czasów, kiedy był częstym gościem w górach.

Starsi górale dobrze pamiętają metropolitę krakowskiego kard. Karola Wojtyłę, jak w pierwszą niedzielę po Bożym Narodzeniu wizytował kościół Świętej Rodziny w Zakopanem. Potem jeździł do Kuźnic, by z nartami na ramieniu wsiąść do kolejki linowej na Kasprowy Wierch, a stamtąd zjechać do kaplicy z figurką Matki Boskiej na skraju Rusinowej Polany. Górale mówią o niej Matka Boska Jaworzyńska albo Królowa Tatr.

Dominikanin i ratownik TOPR, ojciec Leonard Węgrzyniak, który od 1971 r., na mocy dekretu arcybiskupa Wojtyły, gazduje w kaplicy Kró-

**Następnej wiosny będą tu już nowe wagoniki**

lowej Tatr, opowiada: „Zawsze herbatę wypił, pogwarzył, spytał o to, co się dzieje w górach”.

## Qvo vadis kolejko?

Modernizacja kolejki, która rozpocznie się wiosną przyszłego roku, po zakończeniu aktualnego sezonu zimowego w Tatrach, będzie polegała na wymianie części technologicznych na nowe, najbardziej nowoczesne. W tej sprawie został ogłoszony przetarg, zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych, na projekt oraz wykonanie wszystkich prac z tym związanych. „Nie będzie rewolucyjnych zmian, żadna stacja nie będzie przebudowana, nie zmienią się też lokalizacje podpór. Te ostatnie będą jedynie wymienione na nowe. Pojawiają się natomiast nowe wagoniki – nieco większe od obecnych, oraz nowoczesne mechanizmy sterownicze” – zaznacza Paweł Murzyn.

Przepustowość kolejki w ciągu godziny wzrośnie z 180 do 360 osób na godzinę, a wagoniki będą się przemieszczać nieco szybciej niż do tej pory. Tymczasem po drugiej stronie gór, w Tatrzańskej Łomnicy, nasi południowi sąsiedzi planują kolejkę z przepustowością 11 tys. osób w ciągu godziny. „Słowackie liczby jasno pokazują, że w polskiej »kolejkowej« polityce dzieje się źle” – ubolewa Paweł Murzyn.

Pozostaje nadzieja, że razem z odejściem historycznych wagoników przyjdzie czas na nową jakość w kształtowaniu tatrzańskej komunikacji na ziemi i w powietrzu, która nie będzie przeszkadzać ekologom i nade wszystko zwierzakom, zamieszkującym podhalańskie hale i dziedziny. ■



PIOTR RĄYSKI-PAWLIK

Zmarł płk Roman Bąk-Bąkowski (1910–2005)

## Pożegnanie ułana

Oficerowie kawalerii nie zwykli się naprzykrzać Panu Bogu. Skoro nie zginęli na polu bitwy lub we wrogich kazamatach, dożywali zazwyczaj sędziwego wieku, do końca sprawni umysłowo i pełni kawalerskiego wigoru.. Co ciekawe, marli potem często wcale nie ze starości, ale w wyniku wypadków komunikacyjnych (bo to jednak już słuch i wzrok nie ten). Tak było m.in. z gen. Antonim Grudzińskim w Londynie czy z potrąconym przez motocykl w Krakowie płk. Henrykiem Brzezowskim, w 1920 r. dowódcą 8. Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego, tak też było niedawno z płk. Romanem Bąk-Bąkowskim, potrąconym na krakowskiej ulicy przez autobus.

Życie płk. Bąkowskiego było typowym życiem ułana, dobrze scharakteryzowanym w wierszu gen. Bolesława



Do końca pozostał ułanem

Wieniawy-Długoszowskiego „Ułańska jesień”. Młodość na Pomorzu, służba podoficerska w 18. Pułku Ułanów, służba oficerska w 8. Pułku Strzelców Konnych, z którym brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r., konspiracja w Armii Krajowej, po wojnie zaś służba w wojsku ludowym (wierzył krótko, że będzie to normalna zawodowa armia), nauka młodzieży UJ i AGH, pod koniec życia udział w licznych krakowskich uroczystościach patriotycznych.

„Już niedługo zamelduję się Panu Bogu na niebiańskiej rewii kawalerii. Mam nadzieję, że powitają mnie tam marszałek Piłsudski, generał Wieniawa, moi dowódcy i podwładni, a także wszystkie ukochane konie: Birma, Cysterna i Żandarm, za którymi tak bardzo tęsknię” – mawiał często pod koniec życia.

**BOGDAN GANCARZ**

### Studium Duszpasterskie

## W służbie trzeźwości

Przed 20 laty metropolita krakowski kardynał Franciszek Macharski, dostrzegając zagrożenia dla godności człowieka wynikające z nadużywania alkoholu, powołał do istnienia Studium Duszpasterstwa Trzeźwości.

Celem studium jest przygotowanie animatorów parafialnych grup trzeźwościowych, pogłębienie wiedzy religijnej, podnoszenie świadomości wiernych na temat uzależnień, zwłaszcza choroby alkoholowej, jak również pokazanie sposobów rozwiązywania problemów alkoholowych. Tematyka studium obejmuje trzy grupy zagadnień. Pierwsza grupa tematów to chrześcijańska wizja osoby i powołania człowieka na podstawie Pisma Świętego i nauczania Kościoła.

Druga grupa tematyczna ukazuje problemy alkoholowe, prezentując chorobę alkoholową, współzależnienie, rodzinę dotkniętą alkoholizmem, a także społeczny wymiar nadużywania alkoholu. Trzecia grupa tematyczna zajmuje się metodami rozwiązywania problemów alkoholowych, ukazując działania administracyjne i prawne, organizację służby zdrowia w tej dziedzinie, grupy samopomocowe, a przede wszystkim Duszpasterstwo Trzeźwości.

Zajęcia obejmują 120 godzin wykładów, ćwiczeń i warsztatów prowadzonych przez wykładowców wyższych uczelni katolickich w Krakowie oraz psychologów i terapeutów uzależnień. Spotkania odbywają się jeden raz w miesiącu. W ramach zajęć są organizowane dwa weekendowe wyjazdy,

będące czasem wspólnej modlitwy, dyskusji, wymiany poglądów i dalszego pogłębiania wiedzy.

Absolwenci studium otrzymują dyplom podpisany przez Metropolitę krakowskiego.

#### ■ WARUNKI UCZESTNICTWA

Uczestnikami studium mogą być osoby pełnoletnie, które ukończyły szkołę średnią i posiadają skierowanie księdza proboszcza swojej parafii.

#### ■ INAUGURACJA KOLEJNEGO CYKLU STUDIUM

7 stycznia 2006 roku planowane jest rozpoczęcie kolejnego cyklu studium. Zajęcia odbywać się będą w pierwsze soboty miesiąca (oprócz lipca, sierpnia i września) w budynku przy kościele Pana Jezusa Dobrego Pasterza, przy ul. Dobrego

Pasterza 4 w Krakowie. Dojazd z dworca głównego w Krakowie autobusem nr 105.

Każde spotkanie rozpoczyna się Mszą świętą o godz. 9.00, po niej wykłady i ćwiczenia do godz. 15.00.

#### ■ ZGŁOSZENIA NA STUDIUM

Zgłoszenia prosimy przysyłać pod adresem:

Duszpasterstwo Trzeźwości Archidiecezji Krakowskiej, ul. Franciszkańska 3, 31-004 Kraków.

W zgłoszeniu proszę podać imię i nazwisko, adres zamieszkania, numer telefonu oraz adres parafii.

#### ■ INFORMACJE MOŻNA UZYSKAĆ:

ks. Mirosław Żak, w czwartek w godz. 10–13 pod numerem telefonu 628-81-26, lub w innym czasie 0501-418-612.

**Ks. MIROSŁAW ŻAK**

## Przy Plantach

ABDYKUJCIE  
NATYCHMIAST!

W Narodowym Starym Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie wszyscy są podobno bardzo zdenerwowani. Korytarzowa, stugębna plotka rozpala emocje i namiętności: nowy minister kultury chce dokonać zmiany dyrektora, zastępując Mikołaja Grabowskiego Andrzejem Sewerynem.

Nie wiadomo jeszcze, czy taki jest faktyczny zamiar Kazimierza M. Ujazdowskiego, ale już buduje się przeciw niemu opozycja. Część zespołu artystycznego nie chce nawet słyszeć o tym, by – mający pełne prawo do prowadzenia polityki personalnej w podległych sobie państwowych placówkach – minister kultury podjął tę akurat decyzję bez sze-rokich konsultacji.

Dziwi mnie taka postawa. Teatr nie jest przecież instytucją demokratyczną, która sama wybiera sobie dyrektora. Nawet gdyby minister chciał narzucić aktorom i reżyserom kogoś nieakceptowanego przez niektórych z nich, mógłby to uczynić. Ale skoro potencjalnym dyrektorem ma zostać Andrzej Seweryn – artysta światowego formatu, mogący ożywić nieco skostniałą działalność narodowej sceny, takie protesty wydają się żenujące. Historyczne zapowiedzi tego czy innego aktora, że odejdzie ze Starego wraz z Grabowskim, są nie na miejscu. Chciałoby się rzec jak Napoleon III, który nieszczęsnej cesarzowej Meksyku Charlocie szukającej u niego pomocy dla cesarza Maksymiliana i grożącej abdykacją, powiedział: „Ależ abdykujcie! Abdykujcie natychmiast!”.

BOGDAN GANCARZ

W albumie „Białego Kruka”

## Wielkości w karykaturze

Nie każda karykatura rysunkowa musi być złośliwa. Może być również zrobiona z życzliwością dla portretowanego, tak jak to zwykła czynić krakowska plastyczka Ewa Barańska-Jamrozikowa, której album karykatur „Portrety Polaków” wydała niedawno „Biały Kruk”.

Na pewno karykaturę wykonać jednak trudniej niż zwykły, realistyczny portret. Musi ona bowiem w niewielu kreskach uchwycić i uwypuklić najbardziej charakterystyczne cechy portretowanego. „Od czasów Andrzeja Stopki nie mieliśmy w Krakowie tej miary karykaturzysty co Ewa” – mówiono w trakcie prezentacji albumu. Autorka, które wedle prowadzącego spotkanie poety Leszka Długosza „jest artystką subtelną i elegancką”, publikuje swe karykatury od kilkunastu lat. Wpierw na łamach konserwatywnego dziennika „Czas Krakowski”, potem zaś m.in. „Dziennika Polskiego”.

Ponieważ album jest zarazem kalendarzem, umieszczono w nim 12 plansz z karykaturami. Każdą z nich opatrzone dwuwyrzową charakterystyką danej postaci, spros-kurowaną przez prezesa „Białego Kruka” Leszka Sosnowskiego. Znaleźli się tu „kardynał podobłoczny” Franciszek Macharski z ptasim wyrazem swej ascetycznej twarzy, „bracia wiodący” Jarosław i Lech Kaczyńscy, jako bliźniacy jednojajowi umieszczeni sympatycznie w skorupce jednego jajka, „polityk pyszny” Jan Rokita, z atrybutami czarta polskiego,



„fotografik celujący” Adam Bujak, celujący z obiektywem w kształcie jajka wielkanocnego (jest na planszy kwietniowej), „reżyser nienaganny” Andrzej Wajda, wystylizowany z racji swych zainteresowań japońskich na samuraja, „poeta przedni” Czesław Miłosz, z zaroślami krzaczastych brwi,

**Leszek Długosza prezentuje karykatury „artystki subtelnej i eleganckiej”**

„wrocznia potoczysta” Władysław Bartoszewski, z podkreślonymi ustami, którymi tak wiele mówi, „piechur niedościgniony” Robert Korzeniowski, „kompozytor maksymalny” Krzysztof Penderecki, „liryk udatny” Marek Skwarnicki, „fantasta optymalny” Stanisław Lem oraz „ojciec budujący” dominikanin Jan Góra.

Portretowani uznali swe wizerunki za bardzo udane. „Cóż na to zrobię./że podobam się sobie./Taki jestem w naturze./jak na karykaturze./Włosów niewiele/na ustach wesołe./oczko wpatrzone/w Jamrozika żonę/z wdzięcznością, że ruchem ręki/uświetniła me wdzięki” – napisał wdzięczny poeta Marek Skwarnicki.

Rzadko, bo rzadko zdarza się, że przyjaćiół, zgodnie z zasadą słynnej książki Karola Zbyszewskiego „Niemcewicz od przodu i tyłu”, artystka rysuje w dwóch wersjach: jednej bardziej oficjalnej, uwzględniającej wszelkie symbole godności i honorów portretowanego, drugiej zaś mniej oficjalnej, uwzględniającej np. zamiłowania prywatne danej osoby.

BOGDAN GANCARZ



**Poeta który „podobą się sobie”**

ARCHIWUM „BIAŁEGO KRUKA”

## PANORAMA PARAFII

Kwaczała: pw. św. Stanisława Kostki

## Radują się świątynią

29 października tego roku ks. arcybiskup Stanisław Dziwisz konsekrował kościół w Kwaczale. Było to ukoronowanie dzieła, które wspólnota parafialna podjęła ponad 20 lat temu.

– W 1975 roku ks. kard. Karol Wojtyła przeprowadził wizytację kanoniczną w Babicach. W sprawozdaniu powizytacyjnym napisał, że istnieje potrzeba budowy kościoła w Kwaczale – mówi proboszcz parafii ks. kanonik Stanisław Stopka. To, co stało się na początku lat 80., było tylko wypełnieniem zamysłu kard. Wojtyły. W czerwcu 1982 roku ks. kard. Franciszek Macharski skierował do parafii w Babicach ks. Stanisława Stopkę, powierzając mu obowiązki wikariusza oraz zadanie tworzenia parafii w Kwaczale. Wywołało to wielki entuzjazm mieszkańców Kwaczały, którzy sami czynili starania w kurii metropolitalnej o utworzenie parafii. O tym, jak bardzo mieszkańcy pragnęli swojego kościoła, świadczy fakt, że kilka osób podarowało ziemię pod budowę świątyni, w tym jedna (pani Józefa Filipek) oddała notarialnie działkę, dom i zabudowania gospodarcze. Już jesienią 1982 dokonano przeróbki stodoły na tymczasową kaplicę. Od tego czasu w każdą niedzielę i niekiedy w tygodniu odprawiana była tu-



KS. IRENEUSZ OKARMUS

taj Msza święta. 1 września 1983 roku ks. kard. Franciszek Macharski poświęcił plac pod budowę kościoła, a podczas Mszy św. odczytał dekret erygujący parafię w Kwaczale. 6 października tego samego roku rozpoczęto wykopy pod fundamenty kościoła. Lata budowy świątyni i plebanii to czas wielkiego zaangażowania ludzi, którzy większość prac wykonali w czynie społecznym. 8 maja 1988 roku ks. kard. Franciszek Macharski raz jeszcze przyjechał do Kwaczały. W tym dniu dokonał poświęcenia świątyni i plebanii. Tym samym zamknął się pewien etap historii parafii.

Ostatnie lata to przede wszystkim prace związane z wystrojem wnętrza kościoła. Projekt całości wykonał prof. Dźwigaj. I trzeba przyznać, że dziś świątynia jest nie tylko piękna, ale ma swój niepowtarzalny klimat.

Wspólnota parafialna liczy obecnie 1860

wiernych, z czego około 50 procent uczestniczy regularnie w niedzielnych Mszach. Ta społeczność jest przykładem owocnej współpracy parafii ze szkołą oraz z władzami samorządowymi. Ks. proboszcz swoje plany gospodarcze konsultuje z radą parafialną, z którą spotyka się co miesiąc. To bardzo ciekawe gremium. Jest w nim pięć osób z nominacji ks. proboszcza, oraz 10 wybranych przez parafian. Do tych ostatnich należy obecnie trzech radnych miasta i gminy Alwernia (mieszkających w Kwaczale) oraz sołtys Kwaczały i sześciu radnych sołectkich.

– Gdy są wybory na sołtysa i radnych, to zachęcam z ambony, aby wybrać takiego człowieka, który będzie również godny zasiadać w radzie parafialnej. I ten system sprawdza się doskonale – mówi ks. proboszcz.

KS. IO

Świątynia jest radością i dumą mieszkańców Kwaczały



KS. KANONIK  
STANISŁAW  
STOPKA

Święcenia przyjął w maju 1972 roku. Jako wikariusz pracował w Stryszawie, Trzebini–Sierszy, Cięcinie. Proboszczem w Kwaczale jest od 1 września 1983 roku. Od 12 czerwca 2002 roku pełni obowiązki dziekana dekanatu Babice.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Mieszkańcy Kwaczały bardzo chcieli, aby tutaj powstała parafia, i nie było nikogo, kto by się buntował przeciwko budowie kościoła. Wszyscy byli bardzo zaangażowani w to dzieło i pomagali ofiarą, pracą i modlitwą. Uważam, że w pracy duszpasterskiej niesłychanie ważny jest kontakt z ludźmi. Znam dobrze swoich parafian, i nie tylko z imienia i nazwiska, ale i ich problemy, i radości. I muszę powiedzieć, że czuję się dobrze wśród nich. Wymagania stawiałem i stawiam w dziedzinie duchowej, ale nigdy w sprawach finansowych. Nigdy nie robiłem problemów z tego, że ktoś nie pracował przy kościele lub nie dawał pieniędzy. Moim zdaniem, autorytet zdobywa się podejściem do ludzi. Nie wywyższać się, nikt nie poniżać, starać się zrozumieć ludzi i ich problemy, umieć docenić dobro i za nie dziękować – bez tego trudno mieć autorytet wśród ludzi.

## Zapraszamy do kościoła

- Msze święte w niedziele i święta: 7.00, 9.00, 11.00, 15.00.
- W dni powszednie: 7.00, 16.00 (czas zimowy) 18.00 (czas letni).